

Drwale bronili się przed wilkami - [aktualizacja]

Dodano: 03.03.2021

Pracujący w lesie drwale musieli bronić się przed atakiem wilków. Jak podaje portal esanok.pl, do zdarzenia doszło w poniedziałek rano na terenie Nadleśnictwa Brzozów, konkretnie w lesie na granicy Zmiennicy i Brzozowa.



Jeden z drwali prowadzących wycinkę drzew tak relacjonował zdarzenie:

"Pracowaliśmy już dobre 1,5 godziny. Dlatego podchodzące do kolegi wilki były dużym zdziwieniem. Jeden z nich zbliżył się do kolegi na około 6 metrów i zaczął warczeć i szczyrzyć kły. Gdy obróciłem się w jego kierunku zauważyłem, że drugi wilk stoi za nim w odległości 3 metrów.

Kolega podkręcił pilę na najwyższe obroty próbując odstraszyć zwierzęta. Udało się to na tyle, że po chwili dołączyłem do niego z moją pilą. Razem kierowaliśmy się do miejsca, w którym składowaliśmy narzędzia oraz paliwo.

Wilki zachowywały się agresywnie i krążyły obok nas. Mam wrażenie, że od ataku powstrzymywały je tylko i wyłącznie pracujące na pełnej mocy piły. Zauważyliśmy również trzeciego wilka, który obserwował wszystko z dalszej odległości. Cała sytuacja trwała od 15 do 20 minut. Dopiero po tym czasie, wilki oddaliły się."

Informację o tym, że doszło do ataku na pilarzy, potwierdził w rozmowie z PAP również rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Marszałek. Podkreślił, że mężczyznom nic się nie stało.

"Powiadomiliśmy o tej sytuacji Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Rzeszowie oraz lokalny samorząd, żeby ostrzegł mieszkańców. Mamy sygnały o tym, że w tamtej okolicy widziane były wilki" - powiedział Marszałek.

Z kolei Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie, jak powiedział PAP jej rzecznik Łukasz Lis, jeszcze nic oficjalnie nie wie o ataku na pilarzy.

"Dopiero, jak dostaniemy informację, będziemy mogli zacząć działać. Jeśli chodzi o kroki, które możemy podjąć to są m.in. działania pośrednie, które wyeliminują zagrożenie. Chodzi np. o odstraszenie wilków, żeby bały się ludzi" - tłumaczył Lis.

Rzecznik pytany o ewentualną eliminację wilków, które zaatakowały ludzi, powiedział, że decyzję podjąć może jedynie Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska. Jak stwierdził, najczęściej takie decyzje zapadają na wniosek władz samorządowych, bo to ten organ odpowiada za bezpieczeństwo osób na danym terenie.

[Aktualizacja 5.03.2021 r.]

Atak wilków na ludzi byłby bardzo nietypowym i zarazem niebezpiecznym zdarzeniem. Z wypowiedzi nadleśniczego można wywnioskować, że zdarzenie miało nieco inny charakter niż przedstawiły to media ogólnopolskie i mógł to nie być bezpośredni atak wilków na ludzi, np. w celu zdobycia pokarmu.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie od pracowników zewnętrznego podmiotu wykonującego prace dla nadleśnictwa. Zgodnie ze zgłoszeniem miało dojść do wzrokowego kontaktu pracujących mężczyzn z wilkami. Zwierzęta oddaliły się po uruchomieniu pilarek. Powiadomiliśmy właściwe instytucje i służby, w tym władze gminy i Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Rzeszowie - mówi Nadleśniczy Paweł Biernacki z Nadleśnictwa Brzozów.

Jak podaje portal krosno112.pl, podczas wizji lokalnej ustalono, że wilki dopuściły się bezpośredniego kontaktu z ludźmi, nie płoszyły się na dźwięk pił mechanicznych. Jest to zachowanie nienaturalne dla wilków, mogące świadczyć o zaburzeniach.

Dodatkowo, w czasie wizji terenowej doszło do kolejnego bliskiego kontaktu z wilkami, które – podobnie jak w przypadku wcześniejszego zdarzenia – nie wykazywały żadnego lęku przed ludźmi, pomimo obecności dużego grona obecnych osób i pracy maszyn leśnych w pobliżu.

Już 2 marca br. wniosek o odstrzał wilków złożył brzozowski burmistrz Szymon Stapiński. Dzisiaj tj. w piątek 5 marca Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała zgodę ustną na odstrzał. Tryb wydania decyzji spowodowany jest potrzebą niezwłocznego działania w celu zapewnienia bezpieczeństwa ludzi. Decyzja Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska jest ważna do 31 marca.

[Aktualizacja 15.03.2021 r.]

Jak mówi Adam Gełdon portalowi onet.pl:

- Jeśli wierzyć zeznaniom uczestników, to dwa wilki podeszły bardzo blisko, na odległość kilku metrów, co faktycznie było niepokojące, i warczały. Żaden wilk nie rzucił się na człowieka i nie było pogryzienia. Warczenie u młodych wilków nie jest chęcią do ataku, a bardziej próbą wystraszenia i przepłoszenia rywala. Być może te wilki chciały odciągnąć pilarzy od jakiegoś pokarmu zlokalizowanego przy nich. Trudno powiedzieć. W każdym razie sytuacja z pewnością była potencjalnie niebezpieczna, gdyż wilki nie uciekały na widok ludzi z bliskiej odległości, jak to mają powszechnie w zwyczaju.

Skąd zatem takie zachowanie w tym przypadku?

Sekcje zwłok wilków zastrzelonych w konsekwencji tego zdarzenia wykazały, że były to dziesięciomiesięczne samice, wychudzone jak na swój wiek, a w treści przewodu pokarmowego znaleziono odpady pochodzące z ludzkiej działalności. Sytuacja oczywiście nietypowa, ponieważ w tym wieku młode wilki jeszcze nie biorą udziału w polowaniach, więc możliwe, że były zmuszone na samodzielne poszukiwanie pokarmu, np. na skutek śmierci rodziców. Takie młode i niedoświadczone wilki szukały pokarmu w otoczeniu człowieka, przez co szybciej uległy habituacji i stały się konfliktowe. Takie sytuacje w skali Europy są niezwykle rzadkie, ale mimo wszystko warto wiedzieć jak reagować.

Naukowcy z grupy eksperckiej działającej przy Światowej Unii Ochrony Przyrody opracowali zestaw dobrych praktyk w kontaktach z wilkami. Ogólnie jeśli wilk wielokrotnie podchodzi do człowieka na odległość 30 m i mniej lub nie ucieka, to dopiero jest to sytuacja wymagająca naszej uwagi. Możliwe, że nastąpiło silne oswojenie (np. pokarmowe) i wówczas należy takiego wilka przepłoszyć, np. krzykiem, machając rękoma, rzucać przedmiotami, spokojnie się wycofywać i oczywiście powiadomić odpowiednie służby, takie jak Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska, która dalej zajmie się sprawą.

Źródło: esanok.pl, PAP, krosnosfera.pl, krosno112.pl, onet.pl

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.